

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA
BIBLIOTECZKA W P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA NIEPPAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ

IDEA JEHO WODU: JEZUS CHRYSZTUS! PRAWDA I ZGODA.



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Więca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracya w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Parlament zamknięty!

Po uchwaleniu budżetu w dniu 25 czerwca br. rozjechali się posłowie na parę dni wypoczynku i powrócili na 2 lipca, ażeby jeszcze kilka ważnych spraw uchwalić, jak n. p. budowanie kolei: Wieliczka-Myslenice; Jasło-Konieczna, i Łodygowice-Buczkowice, dalej chodziło o przedłużenie podatku od wódki, o traktaty handlowe z Rumunią i państwami bałkańskimi, o budowanie zbiorników na surowiec naftowy, o fundusze na poprawę gruntów itd.

Tymczasem „Unia słowiańska” wniosła kilkadziesiąt wniosków nagłych i tymi zabarykadowała wszelką robotę parlamentarną.

Rząd i stronnictwo chrześcijańsko-socyalne oraz Koło polskie starało się wszelkimi sposobami skłonić „Unię słowiańską” — aby cofnęła wnioski nagłe i dopuściła do dalszych obrad i uchwał w parlamencie.

Blisko dwa tygodnie trwały te przedstawienia, targi — i groźby, aby upornych posłów skłonić do zgody, ale nadaremnie.

Rząd tedy wyczekawszy 10 dni, gdy

widział, że posłowie słowiańscy przeszkadzają w pracy i nie chcą ustąpić — „zamknął” dnia 10 czerwca tj. w sobotę parlament.

Zamknięcie parlamentu ma ten skutek, że posłowie tracą swój przywilej „wyjęcia z pod władzy sądowej karnej” — co się nazywa nietykalnością poselską, oraz nie mają prawa do pobierania dyet.

Ale te dwie rzeczy, to rzecz słuszna i sprawiedliwa. Poseł bowiem, skoro nie pracuje w parlamencie, a popełni jakąś winę — powinien jak każdy inny człowiek odpowiadać za swe przekroczenie przed sądem — a także, gdy siedzi w domu, nie powinien pobierać żadnej zapłaty.

Gorsze jest to, że zamknięcie parlamentu kończy wszelką rozpoczętą pracę, a więc np. ustawy już gotowe, ale jeszcze nie uchwalone, muszą na nowo przyjść pod obrady i na nowo być drukowane — co wszystko pociąga za sobą znaczne wydatki i ogromną stratę czasu. Tak np. ustawa o zabezpieczeniu na starość, zmiana ustawy prasowej, ustawa o zniesieniu podatku od domów dwuizbowych, i inne wszystkie muszą na nowo być rzedkładane parlamentowi. Korzyść

jedna jest ta, że także wszystkie nagłe wnioski również spadają z porządku obrad.

Wina za zamknięcie parlamentu spada także na posła Stapińskiego i jego kolegów-ludowców, gdyż oni nie tylko pomagali Słoweńcom do obstrukcji i zatamowania obrad parlamentu — ale ponadto p. Stapiński wprost podburzał i zachęcał Słoweńców, aby nie ustępowali, lecz zmusili rząd do ustąpienia, przypuszczając, że rząd chcąc przeprowadzić jeszcze niektóre sprawy ustąpi przynajmniej o tyle, że zgodzi się na zmianę kilku ministrów.

Lecz baron Bienenrath uczynił bardzo słusznie w tem, że nie nadgrodził zawalidrogów urzędami ministeryalnymi, lecz posłał ich do domu.

Stapiński, jak we wszystkim, tak i w tej sprawie cni swoim bezmyślnym czytelnikom i nazywa zamknięcie parlamentu: „z wycięstwem obstrukcji.“

Lecz kto bodaj trochę rozumie, co to jest obstrukcja, a iż ona jest marnowaniem czasu w parlamencie na puste, a często głupiem gadaniu; kto dalej wie, że każdy dzień w parlamencie kosztuje, licząc tylko dyety poselskie, *dziesięć tysięcy* koron — ten pojmie, że obstrukcja jest prostą kradzieżą i ograbianiem ludności podatującej, bo za taki jeden przegadany i przemarnowany dzień, potrzeba z kasy podatkowej zapłacić taką sumę!

A dalej o zwycięstwie można mówić wtedy tylko, gdy jakaś strona odnosi korzyść pewną lub pożytek. Lecz cóż jest obstrukcja? — Jest to marnowanie czasu i przeszkadzanie parlamentowi w robocie, z której nikt, a zwłaszcza ludność wybierająca posłów do roboty, żadnego pożytku nie odnosi, tylko stratę, a więc o jakimże tu można mówić zwycięstwie?

Jeżeli zaś obstrukcyonistom chodziło o to, aby postawić na swoim i rząd zmusić, ażeby on zgodził się na ich życzenia — to i co do tego nie odnieśli zwycięstwa, ale raczej zostali pobici na głowę. Rząd bowiem na włos nie ustąpił — a próżniaków napędził do domów.

Obstrukcyoniści tedy — a do tych na-

leżeli tym razem ludowcy ze Stapińskim, nie uzyskali nic, wyborców skrzywdzili, a sami dostali po skórce, bo im minister krótko oświadczył: „zamykam sesję parlamentu z dniem 11 lipca!“

Możemy tedy zapytać ludowców i Stapińskiego: „Z czemże wracacie do domów i coście dobrego przywieźli dla Galicyi z Wiednia za tyle miesięcy nie pracy — ale płacy?“ — Nic zupełnie! — I to nazywa Stapiński: „z wycięstwem!“ Tak może pisać tylko człowiek, który wierzy w bezdenną głupotę swoich czytelników, albo który ma czelność twierdzić w żywe oczy nieprawdę.

* * *

Wiemy, że Stapiński będzie we włościan wmawiał, że przez to przerwanie prac parlamentu nie dopuszczono do uchwalenia traktatów handlowych — a więc uratowano hodowców świń od szkody, która wyniknąć może z dopuszczenia do monarchii, a nie do Galicyi — mięsa bydłęcego, wieprzowego i owczego.

Otóż przypuściwszy nawet, żeby prawdą było, iż wprowadzenie pewnej ilości mięsa w granice monarchii, już naprawdę ma znaczną przynieść stratę hodowcom bydła i trzody — to i tak twierdzenie p. Stapińskiego, jakoby on przez obstrukcję przeszkodził temu, jest dalszym ciągiem oszukiwania ludności.

Albowiem, gdyby nawet traktaty handlowe zostały były uchwalone *teraz*, to mięso zaczęłoby wprowadzać dopiero od *nowego roku*. A że traktaty tak czy siak, *zostaną uchwalone* w jesieni — i temu ani p. Stapiński ani nikt inny nie będzie mógł przeszkodzić, więc wejdą one w życie w oznaczonym z góry czasie, a zatem obstrukcja pana Stapińskiego ani na jedną minutę nie wstrzymała, okrzyczanego a bez wątplenia przesadzonego niebezpieczeństwa, mającego grozić hodowcom bydła i trzody. —

* * *

O traktatach handlowych i o tem czy wprowadzenie bitego bydła lub trzody przyniesie szkodę hodowcom — i jak wielką

może być ta szkoda, — napiszemy o tem obszerniej i dokładnie w „Gospodarzu“.

Tutaj stwierdzamy jeszcze to tylko dobitnie, że pan Stapiński i ludowcy, nie zrobiwszy nic skutecznego dla obrony rolników przez obstrukcyą i przerwanie prac parlamentu, wyrządzili tymczasem wielką szkodę rolnikom przez to, że opóźnili uchwalenie znacznych funduszy na melioracyę, czyli ulepszanie gruntów przez osuszanie i inne czynności, oraz na urządzenie handlu bydłem i trzodą. Kraj zaś cały skrzywdzili przez niedopuszczenie do uchwalenia funduszy na koleje krajowe i na zasilenie skarbu krajowego, w skutek czego Sejm nie będzie mógł uchwalić wielu rzeczy potrzebnych dla dobra rolników i podniesienia dobrobytu krajowego. — A tej szkody, którą wyrządził p. Stapiński ze Słoweńcami krajowi nie zakryje on ani nie naprawi żadnemi wymówkami — ani bezsilnym krzykiem przeciw nieuniknionym traktatom handlowym.



Kazimierz Badeni.

Co czeka każdego, wielkiego i małego, dobrego i złego — śmierć nieunikniona — doznała byłego namiestnika Galicyi i byłego prezesa ministrów Kazimierza hr. Badeniego dnia 9. lipca b. r.

Śmierć ta już od roku zwłaszcza, dobierała się do tego człowieka, olbrzymiej niegdyś siły i zdrowia — i zapowiadała swoje przybycie, a przecie przyszła nagle i niespodziewanie, bo w chwili, gdy się zdawało, że po kuracyi w Karlsbadzie, wróciło a przynajmniej skrzepiło się zdrowie i wzmocniła nić żywota. W drodze ze Lwowa do Buska, gdy pociąg zatrzymał się na stacyi Kniaże, na której hrabia miał wysiadać, znaleziono w wagonie i wyniesiono na stacyę — już trupa!

Lotem błyskawicy rozniosła się ta wiadomość nietylko po kraju, lecz po całym świecie, bo hr. Kazimierz Badeni, był w każdym razie człowiekiem niezwykłym — i doszedł do stanowiska prezesa ministrów

w Austrii, które go postawiło na świeczniku europejskim.

Na tymto świeczniku z początku zabłysnął i zasłynał — a potem *nagle zgasł*, aby już nigdy nie zaświecić — a nawet nie zakopcić.

Nad świeżym grobem trzeba być nie tylko sprawiedliwym, ale i miłośnierem tak dla zmarłego, jak i dla jego pozostałych. Zmarłego sąd surowy już nie naprawi, a żyjącym powiększa rany. Węzły rodziny lub przyjaźni osobistej są zwykle silniejsze niż nawet wady i błędy, a tem wrażliwsze po śmierci — więc je uszanujemy. Przyjdzie chwila obrachunku, gdy mogiła jego pokryje się trochę mchem, a czas zabliźni zranione nagłym zgonem serca krewnych i przyjaciół jego.

Za nadto też osobiste były ciosy, które zmarły, służąc swemu stronnictwu i z jego poduszczenia, wymierzał przeciw mej osobie — godząc w ruch ludowy, aby to, cobym napisał o Kazimierzu Badenim, nie wydało się ludziom, również osobistą zemstą, czy tryumfem nad złożonym do mogiły lwem.

Zemsty nie szukałem nigdy, ani nie wpajałem jej w nikogo, dowód w tem, że wniosek o postawienie w stan oskarżenia ministra Badeniego, upadł siedmiu głosami „stojalowczyków“ w parlamencie. Uznania i zadośćuczynienia w polityce, nie należy się spodziewać, a zmarły już go i nie mógł dać, bo żywy umarł politycznie, a stronnictwo nie rządzi się szlachetniejszymi uczuciami, a nagradza hojnie tylko swoich słuźalców. Zwycięstwo zaś idei ludowej i społecznej, jest dziś tak wielkie i powszechne, że do niego nie może nic dodać śmierć hr. Kazimierza.

Nieszczęściem jego było, że za życia uwierzył w to, co mu jego stronnicy wmaiwiali w życiu, a powtarzali nad grobem, że był „wielkim mężem stanu“.

Kto nie przewidział bliskiej przyszłości, nie rozumiał „prądów czasu“ i bił tamy w poprzek wody — niewiedomo, czy był „mężem stanu“, czy tylko „mężem przeceniającym swą wartość i siłę.“ Wieczny mu odpoczynek!

Ks. Stojalowski.

MOWA

ks. posła St. Stojalskiego wygłoszona w parlamencie przy rozprawie nad budżetem.

(Ciąg dalszy).

Jak powiedziałem jest mi pan winien odpowiedź, jaki jest wasz pozytywny program? (Poseł Czech: Jestto niesłuszne, na to pytanie już dziesięciu odpowiedziało.) Dziesięciu? Dobrze! Jestem panu wdzięczny za wtrącenie się, ale muszę nadmienić... (Poseł Czech: Temu się ks. nie przysłuchiwał.) Nie! przysłuchiwałem się mowcom bardzo dokładnie, o których tutaj wspomnę. Ale proszę panów, gdy powiadacie: Nasz program to „równouprawnienie“, albo nasz program to żądanie sprawiedliwości w szkolnictwie. Moi bracia Słowianie... (Poseł Okuniewski: Czy się to księdzu nie podoba). Owszem to mi się bardzo podoba, ale powiadam, że to nie jest pozytywny program, lecz są tylko pozytywne zasady! (Potakiwania). Tak! my jesteśmy za równouprawnieniem. (Poseł Czech: Ale wasi sojusznicy których wspieracie nie.) Ale proszę o trochę cierpliwości! Powoli przyjdziemy do wszystkiego, ale nie uprzedzajcie mnie waszemi przerywaniami. — Dotąd nie postawiono jeszcze ani jednego wniosku pod głosowanie, któryby dotyczył szkolnictwa i innych tego rodzaju kwestyi. (Poseł Dr. Drtina: O przeciwnie, s. rawa uniwersytetu w Bernie). Gdyby została postawiona rezolucya w takim sensie, byłbym za nią głosował; byłbym również głosował za uniwersytetem we Lwowie. Proszę, nie mam nic przeciw temu, czegoż więc chcecie? (Wesołość) Stawiam więc zasadniczo kwestyę! Moi panowie z „Unii słowiańskiej“! chciałbym dowiedzieć się na podstawie jakich pojęć zrodziła się tu w parlamencie wasza słowiańska unia. Ja rzeczywiście wszystko, co zostało tutaj przedłożone bardzo pilnie śledziłem o ile ma się rozumieć można być w tym parlamencie pilnym — (wesołość) I słyszę Dr. Kramarza, roprawiającego o neoslawizmie. Muszę się przy-

znać, że zrobiło to na mnie sympatyczne wrażenie. Nie pojmowałem nigdy inaczej idei słowiańskiej — wypowiadał to jako moje osobiste zdanie nie zaś jako przedstawiciel Koła polskiego — tylko jako zjednoczenie Słowian w politycznym też kierunku na podstawie braterstwa, równości i sprawiedliwości. A jednak tuż potem poseł ks. Szramek, chociaż Słowianin, wygłasza przeciwne zdanie od Dr. Kramarza. (Poseł Czech: To było w innej kwestyi, pod tym względem zaś nigdy się nie sprzeciwiał.) Prawił on jednak o jakiejś „wielkiej Austrii“. (Poseł Czech: I my nie mamy nic przeciw wielkiej Austrii, nie chcemy przecież zmieniać granic). Są to atoli tylko rozmate słowiańskie pojęcia. (Poseł Hribar: Jedno drugiego nie wyklucza.) Jestto rzeczą pojmowania. (Poseł Dr. Okuniewski. Dr. Kramarz zdaje się być lepszym patriotą niż ksiądz.) Ma się rozumieć! Ja nie chcę tutaj odgrywać roli patrioty. A dalej Dr. Sustersie marzy o jakimś „troistym Związku państwa austriackiego“. Potem kolega Dr. Drtina — mój Boże (wesołość) — powiada o jakieś — „unii liberalno-niemiecko — czeskiej“ na zasadzie ludzkości i kultury. (Poseł Drtina: Ależ to nie są moje słowa.) Przecież, dosłownie nie mogę ich Panu powtórzyć, nie posiadam bowiem protokołu pod ręką — znaczenie jednak jest to samo. Chciałbym jednakże moi Panowie wiedzieć, które z tylu pojęć o Unii słowiańskiej, jest należytem pojęciem idei słowiańskiej! I w tem tu leży cały wasz błąd! (P. Czech: W Kole polskiem istnieją różne pojmowania w różnych sprawach: macie liberałów, klerykałów, demokraów! Zresztą wszystko co nam tu ksiądz mówi: niema najmniejszego sensu.) Takie wyrażenia mogłbyś sobie Pan dla siebie zostawić, panie Czech; — ja raczej mógłbym powiedzieć, że we wszystkim o czem tu mówiliście, nie ma ani kropki sensu! W imię zaś onego słowiańskiego braterstwa wypraszam sobie takich wyrażen! (Wesołość).

Przechodzę teraz do Waszych sojuszników, bez których Unia słowiańska nie mogłaby nawet przypadkowych tryumfów odnosić, tymi sojusznikami są socyalni demokra-

ci. (P. Hribar: Przyjdź ksiądz do nas — u nas o wiele lepiej! — Przerywania: Oni mogą też być sprawiedliwymi).

Czy socjalni demokraci w ogóle postępują według sprawiedliwości, chcą to na razie zostawić na uboczu — gdy się atoli rozchodzi o ideę słowiańską, muszę stwierdzić, że wyśmiewają i drwią z ruchu słowiańskiego w każdej odmianie, uważając to... (Dr. Drtina: Oni nie należą do Unii). Ja wiem o tem, ale są oni waszymi sojusznikami. Powracając do rzeczy, powiadam, iż socjalni demokraci wyśmiewają ruch słowiański, uważając go za zalecanie się caryzmowi i absylutyzmowi. (Głos: Daszyński). — Chciałem tylko tyle o tem powiedzieć, a w każdym razie musicie przyznać, że szczerymi i otwartymi nie jesteście.

Z porządku rzeczy, chcę Wam teraz przedstawić drugą zasadniczą kwestyę. Chcę wiedzieć, jakie następstwa ma pociągnąć za sobą Wasze postępowanie. Gdy rozchodziło się o aneksyę Bośni, ja z mej strony czyniłem różne osobiste uwagi. To jednakowoż na nic się nie przydało. Szczególnie południowych Słowian, aneksya przypisała o jakiś dziwny stan marzenia; a gdy ich zapytałem, czy wiedzą co stanie się z Bośnią i Hercegowiną? jak się tamtejsze stosunki ułożą? pomijano te pytania i zbywano słowami: „jakoś to będzie“!

I chociaż prawdziwy polityk, — takie jest moje zdanie, — nie zadawałna się podobnem twierdzeniem: „jakoś to będzie“, oni jednakże tak zrobili. (P. Hribar: Rzeczywiście tak to było). Tak, tak to było. Nie upewniliście się panowie co stanie się z Bośnią i Hercegowiną, a gdy pod obrady miasto wymarzonego „troistego związku“, przyszedł bank agrarny, panowie natenczas oburzaliście się! Roztropny polityk postępuje zupełnie przeciwnie: najpierw się upewnia, co ma się stać? (P. Słama: nas o to nie pytano). Tak, was nie pytano. Ale ja już odczułem nastrój i zapytałem Słowian, jako starych przyjaciół, — nie urzędowo z ramienia Koła, lecz prywatnie od siebie samego, — lecz ci nie chcieli nic mówić. Przekonaliście się więc, że frazesów: „jakoś się to zrobi“, polityk używać nie

powinien. Lecz jeszcze Wam coś powiem na temat Waszej taktyki. Przyznam się że tej taktyki zupełnie nie rozumiem. Gdy się dla dobra kraju chce pracować uczciwie, rzeczowo i gruntownie, musi się baczyć, aby debaty postępowaly w należyty sposób. Wy panowie postępujecie tak, — nie wiem zresztą, ale tak mi się zdaje — jak ktoś który dzisiaj idzie za tem, co mu się tej nocy śniło, jutro znów co mu następny sen przyniosł. Gdy się rozchodziło o dostarczenie rekruta, była dogodna sposobność powiedzenia rządowi: „Chcesz ty mieć rekruta dla Bośni i Hercegowiny, daj nam stanowcze zapewnienie w bośniackiej sprawie. Tegoście jednak nie żądali, lecz Unia oświadczyła, że głosuje za rekrutem „z patryotyzmu!“ (przerywanie), z czystego patryotyzmu, bez wszelkich zastrzeżeń dla siebie (przerywanie). Jeżeli zaś później urządzacie awantury, darujcie, lecz trudno was zrozumieć (przerywania). Może Wam moje oświadczenie być przyjemne lub nieprzyjemne, lecz ja mówię co widzę i co słyszę! Tak daleko doszło!

Zdaje mi się że było dosyć czasu, aby wszystkie sprawy gruntownie omówić; Unia słowiańska jednak — darujcie za wyrażenie — z innemi stronnictwami przemarnowała czas wnioskami nagłymi. Wszystkie sprawy, które podnosiliście we wnioskach nagłych, mogliście omówić przy debacie budżetowej, wyście jednak ten *drogocenny przez lud ciężko zapłacony czas przetrwonili*, a teraz gdy nadeszła najważniejsza ze wszystkich debat, debata budżetowa, ograniczacie każdemu mowcy głos do 9 minut! (P. Drtina: Dla czegoż komisya budżetowa nie przedłożyła wcześniej swego sprawozdania? Myśmy nie mogli prędzej mówić o budżecie, komisya budżetowa mogła pracować w zimowych miesiącach, mogła się z tem dawno załatwić). Kom. budżetowa byłaby już wcześniej swą pracę do końca doprowadziła, ale w tej komisyi zmarnowaliście także dużo czasu. (Przeciwnie — Poseł Drtina: to jest nieprawdą!). To wcale nie jest nieprawdą, bo gdy się komisyi nie pozwoli pracować, przychodząc z wnioskami nagłymi, które

zresztą nie są nagłymi, wtedy praca całego parlamentu jest rozbijana i zniszczona.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki.)

Prawie nieprzerwane słoty przeszkadzają rolnikom w całej Austrii w pracach polnych. W okolicy Wiednia już się rozpoczęły żniwa, a u nas sianokosy — gdyby nie było trwałej pogody, rolnicy ponieśli by znowu znaczne szkody.

W początkowych dniach lipca, odbyły się dwa zjazdy: Towarzystwa szkoły ludowej w Kołomyji — i Towarzystwa Kółek rolniczych w Krakowie.

Na zjeździe Kółek rolniczych uchwalono wezwanie do Koła polskiego, ażeby starało się nie dopuścić do uchwalenia przez parlament traktatów handlowych. Po nadto dużo czasu zabrała znowu sprawa zmiany statutu, która nie schodzi od lat wielu z porządku narad prawie każdego walnego zgromadzenia Kółek rolniczych.

Dzieje się to głównie z pobudek politycznych, bo chociaż mówi się ciągle, że w towarzystwie gospodarczo-rolniczym nie ma miejsca na politykę, to przecie od samego początku istnienia Kółek aż do tej pory starają się stańczycy czyli konserwatyści utrzymać zarząd towarzystwa w swoich rękach, a obecnie radby się wdrzeć do zarządu Stapiński lub wepchać tam którego ze swych mamełuków. I na tegorocznym zjeździe chcieli ludowcy wdrzeć się do zarządu — lecz im się to nie udało.

Zjazd T. S. L. odbył się w Kołomyji dnia 3 i 4 lipca. Z całego kraju zjechało się do 300 delegatów na ten „Sejm oświatowy“, aby dowiedzieć się jakie owoce wydała praca w r. 1908 i określić plan działalności na rok 1910.

Dużo czasu zajęła dyskusja dotycząca oddania budowy gimnazjum polskiego w Białej, Rostowi Emanuelowi. Liczni delegaci bowiem wystąpili z zarzutami przeciw głównemu Zarządowi, który lekkomyślnie i

niewłaściwie postępując, oddał budowę gimnazjum polskiego na kresach, Niemcowi, pomijając z jednej strony wielu przedsiębiorców i budowniczych Polaków, a z drugiej strony nie licząc się z tem, że fakt taki musi wywołać oburzenie wśród całego społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza u jego części zamieszkującej kresy zachodnie, a staczającej z wroga nam niemiecką walkę o swój byt narodowy. P. Dr. Horodyski w imieniu głównego Zarządu tłumaczył to tem, że żaden polski przedsiębiorca nie decydował się na ukończenie budowy w terminie oznaczonym.

Po przemówieniach i sprawozdaniach w innych sprawach ściśle szkolnych, przystąpiono do wyborów uzupełniających Zarząd Główny. Przy wyborach przepadli kandydaci ludowców p. Wład. Wąsowicz i p. Michał Jedynek, co tak ludowców rozsierdziło, że p. Wąsowicz w imieniu swoich kolegów oświadczył, iż ludowcy usuwają się ze zarządu Towarzystwa. Przepadł również p. Władysław Wasung z Krakowa.

Z zaboru pruskiego. Głosowanie polskich posłów w parlamencie berlińskim przeciw nowym podatkom doprowadziło do upadku ministra kierującego czyli kanclerza niemieckiego hr. Bülowa, za którego rządów uchwalono różne barbarzyńskie prawa przeciw Polakom. — Czy nowy kanclerz zrozumie, że należy być sprawiedliwym także w obec Polaków — zobaczmy!

Z Królestwa Polskiego. Rząd rosyjski dotychczas nie zmienił swojego postępowania i swojej polityki w obec Polaków. Nie można odmówić słuszności tym, którzy twierdzą, że wpływy pruskie i niedawny zjazd cesarza Wilhelma z carem Mikołajem sprawiają to, że rząd rosyjski zajmuje nieprzychylnie i nieprzejednane stanowisko w obec Polaków. Lecz właśnie dlatego, że rząd rosyjski daje się powodować Prusakom, powinno nas skłaniać do tem energiczniejszego działania w kierunku porozumienia się z narodem i społeczeństwem rosyjskiem. W państwie, które weszło na drogę konstytucji, jest rzeczą pewną, że rządy się zmieniają, i przyjdzie czas,

że głos społeczeństwa będzie znaczył więcej, niż życzenia rządu — a wtedy zmieniają się stosunki w Rosji — na korzyść naszą — tj. na korzyść Polaków, a także na korzyść samych Rosjan.

Austria-Węgry. Zaczęły się wakacje letnie — ministrowie pojechali na urlopy, a cesarz wyjechał do Ischlu. Lecz zapewne ani ministrów ani cesarza nie opuszczają troski o to: „co będzie dalej”? Ani bowiem na Węgrzech ani w Austrii nie przyszło do uporządkowania spraw i do zgody — lecz odłożono to na jesień!

Czy to odkładanie wyjdzie na pożytek państwa, można wątpić. —

W Węgrzech musiał cesarz zgodzić się na mianowanie tych samych ministrów aż do jesieni. —

W Austrii jak już pisaliśmy, parlament został odroczone, czyli zamknięty w skutek uporu Słoweńców, a właściwie dlatego, że przywódca Słoweńców, dr. Szusterszic, chciał koniecznie zmiany ministrów, aby sam mógł zostać ministrem. Rząd obiecywał, że dopiero w jesieni nastąpią zmiany w ministerstwie, lecz p. Szusterszicowi wydawało się to za długo — i uparł się, aby teraz coś zrobiono. Pan baron Bienerth odpowiedział na to zamknięciem parlamentu.

Niemcy. Z powodu żądania rządu, aby parlament uchwalił 500 milionów marek nowych podatków — przyszło do wielkiego zatargu między parlamentem i kanclerzem Bülowem. Skończyło się na tem, że kanclerz Bülow musiał ustąpić z urzędu — a w miejsce jego mianowany ma być kanclerzem: Bałthar-Hollweg. Jakim będzie nowy kanclerz, nie można przewidzieć — bo dotychczas nie występował w sposób wybitniejszy w publicznym życiu.

Rosja. Jak wiadomo, odbyło się niedawno spotkanie cesarza rosyjskiego z cesarzem niemieckim Wilhelmem na wodach morza bałtyckiego. W ostatnich bowiem czasach weszło w modę, że spotkania monarchów odbywają się na morzu — na okrętach, gdyż w ten sposób łatwiej się ustrzedz zamachów, rzucania bomb i tym podobnych niespodzianek.

To spotkanie dwu cesarzy wywołało

zdziwienie w całym świecie, gdyż niedawno dopiero, bo na wiosnę tego roku, był zatarg między Rosją a Niemcami z powodu Bośni i Hercegowiny.

Nadspodziewanie przyszło jednak do spotkania się między obu monarchami i wspólnej uczty, na której wedle zwyczaju były tak zwane toasty czyli przypadki. Przemawiali obaj monarchowie i zapewniali się wzajemnie o „tradycyjnej, długoletniej przyjaźni” między obydwoma rodzinami cesarskimi — i pomiędzy „obydwoma narodami”. Każde wznowienie i wzmocnienie przyjaźni pomiędzy Rosją i Niemcami, jest dla Polaków złowróżbne — i bardzo szkodliwe. Dlatego zjazd Wilhelma i Mikołaja był przedewszystkiem dla nas niemiły.

Pocieszać może to jedno, że żyjemy w czasach, kiedy o losach narodów już nie rozstrzyga wola kilku osób panujących, ale narody same będą stanowić o sobie. Da tedy Bóg, że stanie się nie to, co postanowi o nas Wilhelm i Mikołaj — ale co ułożą między sobą Polacy i Rosyanie.

Druga też okoliczność osłabia znaczenie i wrażenie zjazdu dwu cesarzy, a mianowicie to, że cesarz rosyjski Mikołaj pojedzie jeszcze tego roku także do Francji i Włoch, — także do Czarnogóry — tam zaś może radzić będą carowi co innego niż radził „kuzynek Wilhelm”.

Od wydawnictwa.

W obec rozpoczęcia drugiego półrocza przypominamy z naciskiem prośbę, aby ci Szanowni odbiorcy gazetki, którzy płacą półrocznie, nadesłać zechcieli przedpłatę na drugie półrocze.

Tembardziej obowiązani to uczynić, którzy z a m ó w i l i gazetkę korespondentką, a dotychczas nic nie zapłacili, z wielką naszą szkodą.

Także niektórzy z tych, co pobrali kalendarze na r. 1909 — jeszcze nie obliczyli się z wydawnictwem, co jest rzeczą wręcz niesumienną.

Niezadługo nowe kalendarze będą ogłaszane i wysyłane, a wtedy żaden z tych, którzy się dotychczas nie wyrachowali, nie dostanie kalendarza.

Nasze szkolnictwo.

Jedną z najpierwszych i najgłówniejszych przyczyn typowej biedy galicyjskiej i niezadarności naszej polskiej ludności pod zaborem austriackim, jest niezaprzeczenie niski stopień oświaty szerokich warstw ludu pracującego. Jakżeż się ma oświata wzmacniać, jeżeli dotąd całe setki gmin nie ma najbiedniejszej nawet jednoklasówki? Jakże ma być lepiej, jeżeli dotąd nie tylko chłop, ale nawet rząd uważa szkoły nasze za ciężar dla siebie i wydatki,łożone na szkoły za stracone na wieki? Czyż wina, że lud nasz ma takie ujemne pojęcie o szkołach? Oto bez wątpienia wina leży po stronie rządu, tego samego macoszego rządu austriackiego, który już z zabranych ziem polskich setki milionów wyciągnął i obrócił je na polepszenie bytu ludów, zamieszkujących krainy niemieckie. I nie mogło się stać inaczej, skoro tylko co dotyczy szkolnictwa polskiego w Galicyi, było do niedawna urągawiskiem kultury i postępu. Szkoły nasze wiejskie były pozbawione najniezbędniejszych przyrządów naukowych; a nauczycielstwo wiejskie do niedawna bardzo lichopłatne, było pozbawione tej twórczej energii, która sama jedna zdolną jest wpoić w serca młodej dziatwy pierwiastki oświaty, rozzagnięcia rozumu i uszlachetnienia umysłu i charakteru. Mówimy i piszemy wyraźnie do niedawna, boć w ostatnim czasie nasz rząd krajowy płace nauczycielskie nieco polepszył, ale i to jest tylko kroplą w morzu i dopóty nie będzie lepiej z nauką w szkołach naszych, dopóty nauczycielstwo nie będzie miało bytu zabezpieczonego od trosk materialnych. Najlepsza chęć i najpiękniejszy zamiar poświęcenia się dla ludu rozbija się i pryska niby bańka mydlana przed gorzką rzeczywistością, widmem nędzy i niedostatku. Od kogoż więc żądać poprawy szkolnictwa naszego? Gminy nasze galicyjskie już nie są w stanie więcej płacić aniżeli płacą. Lud nasz włościański sam wygląda pomocy, ponieważ prawie rok rocznie jest niszczoney klęskami różnorodnemi. Więc rząd austriacki, który ściaga z kraju

naszego *najwięcej rekruta*, który przy *nakładaniu nowych podatków* *najwięcej pamięta o Galicyi*, ten powinien i musi wyposażyć nam nasze szkolnictwo.

— Wszystkie te rozliczne braki naszego szkolnictwa zostały obszernie omówione na zjeździe „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego,” jaki się odbył w dniu 7. lipca we Lwowie. Wzięło w nim udział 53. delegatów. Po wysłuchaniu sprawozdania za ubiegły rok, wygłosił p. S. Głogoszewski odczyt o zawodowych *żądaniach nauczycielstwa ludowego*, streszczając swe wywody w następujących rezolucjach:

„1) Zniesienie systemu płac miejscowego-klasowego, a zaprowadzenie systemu osobowo-klasowego; 2) zrównanie płac nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych z poberami urzędników państwowych czterech rang najniższych; 3) przyznanie wynagrodzenia za kierownictwo nauczycielom szkół jednoklasowych w kwocie 100 kor.; 4) zaprowadzenie awansu automatycznego, zależnego od lat służby i kwalifikacyi; 5) wydanie jasno określonej „pragmatyki służbowej”, zawierającej przepisy: a) o charakterze służbowym nauczycieli, b) o nominacyi, c) o jawnej tabeli kwalifikacyjnej, d) o dochodzeniach dyscyplinarnych, e) o karach służbowych, f) o przeniesieniach ze względów służbowych”.

Po dyskusyi nad tym referatem uchwalono odpowiednie wnioski, aby jak najspieszniej dojść do spełnienia *żądań nauczycielstwa*. Nadto uchwalono, aby przed sejmową sesją zwołano zjazd delegatów nauczycielstwa polskiego i ruskiego szkół ludowych i zaproszono nań posłów sejmowych na wspólną konferencyę o sprawach szkolnictwa.

— Na obradach popołudniowych domagał się dyrektor Kornel Jaworski w wygłoszonym referacie o reformie szkolnictwa ludowego a) reformy rady szkolnej krajowej, b) reformy seminariów nauczycielskich, organizacyi Rad szkolnych okręgowych i miejscowych. Po dyskusyi uchwalono następujące wnioski i rezolucye referenta.

1) Szkoła ludowa musi być unarodowioną. 2) Szkoła ludowa powinna być jednolitą, a więc domagać się należy zniesienia dzisiejszych typów szkolnych. 3) Podstawą ogólnego wykształcenia obywateli w kraju powinna być ośmioklasowa szkoła elementarna, po której skończeniu młodzież mogłaby iść do wyższej szkoły średniej lub zawodowej, albo do zawodów praktycznych. 4) Należy bezwarunkowo usunąć język niemiecki z planów szkoły ludowej, a przenieść go do szkoły wydziałowej. 5) Ułożyć podręczniki szkolne, zgodne z zasadami wychowania narodowego. Podręczniki dla języka ojczystego powinny być osobne, a osobne dla nauki drugiego języka krajowego. 6) Drugi język krajowy przenieść na 3 rok nauki. 7) Domagać się odłączenia Rady szkolnej krajowej od namiestnictwa, a Rad szkolnych okręgowych od starostw i nadanie Radzie szkolnej charakteru prawdziwie autonomicznego. 8) Seminarja nauczycielskie mają być jednolite i reformowane w kierunku pogłębienia ogólnego wykształcenia kandydatów nauczycielskich. 9) Żądamy tworzenia szkół dla mniejszości narodowych w Galicyi wschodniej. 10) Po zrealizowaniu postulatu 9, domagamy się zniesienia utrakwizmu w seminarjach nauczycielskich. 11) Domagamy się reformy planów naukowych. 12) Domagamy się usunięcia przepełnienia klas. 13) Znieść monopol w wydawnictwie książek szkolnych dla szkół ludowych.

— Do przeprowadzenia atoli tych pięknych zamysłów i urzeczywistnienia ich potrzeba nam niestety *pieniędzy*. Z chłopów naszego, a tem mniej z robotnika i rzemieślnika już przecież nic się więcej nie wycisnie. Skąd więc wziąć — o to najgłówniejsze pytanie. My wskazujemy na Wiedeń. Jeżeli nam Wiedeń nie chce nic dać, albo jeśli tylko Niemcy nam rzucają z łaski swej ochłapy, natenczas należałoby najpierw z podatków do Wiednia odsyłanych pokryć najpotrzebniejsze wydatki na szkolnictwo i inne krajowe potrzeby, a dopiero co się zostanie wysłać rządowi centralnemu — czyli jednym słowem dążmy wszyscy do zupełnego wyodrębnienia Galicyi, a wtedy będzie nam lepiej.

„Kto sieje wiatr — burzę zbiera.”

Kiedy Niemcy pruscy owiani hakaty-zmem nienawiści przeciw wszystkiemu co polskie, ziejący jadem zagłady całemu narodowi polskiemu, poszli za głosem żelaznego Bismarka i rzucili się do podboju ziem polskich, stworzyli ruch zwany

„Drang nach Osten“

(parcie na wschód). Kiedy dalej konserwatyści i szlachta pruska kuli w Sejmie pruskim *wyjątkowe ustawy* przeciw Polakom, setki milionów uchwalali na kolonizacyę Poznańskiego i Prus królewskich i sprowadzali z głębi Niemiec chłopów niemieckich, wtedy z pewnością nie przypuszczali, że nadejdzie kiedyś chwila, gdzie ci sami niemieccy koloniści obrócą się przeciw nim, szlachcie niemieckiej.

We wtorek 6. lipca odbył się w Gnieźnie zjazd niemieckich kolonistów, w którym brało udział przeszło 2000 chłopów niemieckich, nawet z odległych stron Niemiec; obudził on powszechne zainteresowanie. Każdy się pyta: „Co będzie, gdy chłop niemieccy wystąpią przeciw szlachcie niemieckiej i zburzą „Związek rolników niemieckich“, będący główną ostoją konserwatystów?

Gdyby to istotnie nastąpiło, straciliby konserwatyści większą część mandatów do sejmu i parlamentu i straciliby w następstwie tegoż znaczenie, jakie dziś posiadają w państwie pruskim.

Jak wiadomo, wpływy konserwatystów sięgają daleko.

Nietylko w sejmie i w parlamencie odgrywają oni decydującą rolę; wszakże w najbliższem otoczeniu cesarskiem, znajdują się nieomal wyłącznie przedstawiciele arystokracji niemieckiej, w ministerstwach i w całym zarządzie krajowym odgrywa szlachta niemiecka wybitną rolę, w armii są całe pułki, gdzie nie ma oficera nieszlachcica, a szlachta niemiecka to właśnie żywioł konserwatywny.

Zjazd kolonistów niemieckich w Gnieźnie i program, jaki tam został rozwinęty,

to hasło do boju włościan niemieckich ze szlachta.

Z obszernych sprawozdań dzienników polskich o przebiegu zjazdu gnieźnieńskiego dowiadujemy się o czem tam rozprawiano, a przede wszystkim uderzyć nas musiała *nienawiść*, jaką ci koloniści niemieccy żywią do swojej szlachty, do swej opiekuńki i dobrodziejki.

Na czele organizacji stanął kolonista Harte, do najruchliwszych agitatorów należy znany kolonista poznański, Reinecke.

Zarzucono szlachcie niemieckiej bez ogródek, że ciśnie się na urzędy, że chce odgrywać wszędzie pierwszą rolę, że chce wyzyskiwać kolonistów, słowem mowy tych panów nie różniły się co do treści niczem od mów agitatorów socjalistycznych i gdyby nie przeplatanie ich napaściami na nas Polaków, gdyby nie zapewnienia, że swojego monarchę ubóstwiają, że pragną, aby Niemcy zapanowali nad całym światem, mogłyby ich mowy służyć ku zbudowaniu każdego socjalisty.

„Nie szlachta niemiecka wyswobodziła Niemcy z pod jarzma Napoleona lecz chłopci, z chłopem Scharnchorstem na czele, nie szlachta pobiła Francuzów, lecz chłopci!“ Oto słowa, które co chwila potwarzały się i elektryzowały masy kolonistów.

Mówcy nie pytali się, co na ich mowy powie pan landrat, konserwatysta i szlachcic niemiecki, co powiedzą na to ministrowie i kanclerz rzeszy książe Bülow.

Jeden z mówców zjazdu powiedział też komplement kolonistom, że ich wielką zasługą wobec całych Niemiec, iż pierwsi wydali takie hasło i że są ojcami idei, która całe włościanstwo niemieckie poruszy do głębi.

Za to ojcostwo nowej idei ani konserwatyści, ani rząd pruski kolonistom zapewne wdzięczni nie będą: wiedzą oni o tem dobrze a zwłaszcza ich przewodcy wiedzieć muszą, do czego ta agitacja prowadzi. Sprowadzili ich do nas konserwatyści, uchwalili setki milionów na kolonizację, a dziś słyszeć muszą, jak im sprowadzony przez nich kolonista powiada, że mu sąsiedztwo panów niemieckich niemiłe i nie-

miłe to, iż na urzędach widzi ludzi nie pochodzących z jego stanu!

Stoimy bądź co bądź na początku zagadkowego zdarzenia historycznego. — W Niemczech chłop niemiecki powstaje przeciw szlachcie, dziękuje tejże szlachcie za wszystkie dobrodziejstwa po chłopsku i stara się wyzwolić z pod opieki szlacheckiej, a u nas w naszej Galicyi „ludowcy“ z Stapińskim na czele podali naszej szlachcie rękę, by się przy pełnem korytku pańskim kosztem krzywdy chłopskiej jak najbardziej nasycić. Tam w Niemczech widzi mały rolnik, chłop, krzywdę swoją w przyjaźni z obszarńnikiem, tutaj nasi ludowcy pchają chłopca naszego gwałtem w objęcia obszarńników. Chłopi włościanie czytajcie, rozważajcie i zastanówcie się, abyście przejeździ i poznali, co się w koło was dzieje.

Głosy ludu.

Jak sędziowie postępują z ludem?

Niech będzie pochwalony Jez. Chrystus! Wielebny Księżę Redaktorze i Pośle! Dnia 5 czerwca 1908, wyszła Katarzyna Baszak w Nadybach, żona Józefa, żąc trawę na grunt Anny Olejarnikowej, gosp. w Nadybach. Widząc to Anna Olejarnikowa, że na jej gruncie żnie trawę, przyszła do niej i mówi: — „Na co żnierz trawę na gruncie moim?“ — A Katarzyna Baszak rzekła na to: „Ja cię tu zarznę! ho ja na ciebie 8. lat czekam!“ I w okamgnieniu chwyciła sierpem za kark Olejarnikową. Gdy ta zastawiła się ręką prawą, Katarzyna Baszak pociągnęła sierpem i obcięła jej palec wielkiej ręki prawej. Z zastraszenia tego Olejarnikowa poroniła dziecko i była niezdolna do pracy cały miesiąc, i osłabiona tak, że nadzieja mała była przyjścia do zdrowia. Do szpitala nie szła, tylko w domu leczyła się przez cały miesiąc, a do wizyty chodziła do doktora 8 razy, i do tego nogi jej popuchły z bólu wielkiego. — Sprawa oparła się o sąd, a co dziwniejsza, zaskarżyła na-

pastnica poszkodowaną. A gdy sąd wydał termin na godz. 8 rano, przyszła na termin Katarzyna Baszak; była przed godziną 8, a potem już jej nie było w sądzie. A poszkodowaną, p. radca Ślaczka trzymał w sądzie aż po wszystkich rozprawach, a gdy się upomniała, że stać nie może tak długo, p. radca groził: — „Jak nie możesz stać, to stękaaj!“ A gdy przyszedł termin poszkodowanej Anny Olejarnikowej i chciała przemówić — p. radca Ślaczka zawsze wołał: „stul pysk!“ I tak p. radca ani nie zezwolił mówić, ani nawet świadków nie przesłuchiwał.

Świadków poszkodowanej: Katarzyny Wanioskowej, Maryi Niebieszczańskiej: Józefa Niebieszczańskiego nie dopuścił do przesłuchania, choć mają 30, 50, 37 lat; zaś świadków Katarzyny Baszakowej: jej własne dzieci przesłuchiwał; co mają lub 9 i 11 lat! Czy jestto sprawiedliwość? W końcu wydał wyrok uwalniający Baszakową, a poszkodowana jeszcze zapłaciła kosztów 22 K. i 6 K. grz. i 3 K. za wizytę. Dr. Eisenstein sam mówił do poszkodowanych że będzie świadczył za nią!

Poszkodowana uprasza bardzo księdza o pomoc i o wznowienie procesu.

Bardzo o to prosimy poszkodowani Teodor i Anna Olejarnikowie, gospodarze w *Nadybach o. p. Nadyby-Wojutycze*.

Odpowiedź redakcyi: Przeciw temu wyrokowi zapewne wnieśliście rekurs, więc gdy dostaniecie wyrok na piśmie, proszę go zaraz przysłać!

Brak szkół.

Rok szkolny w szkołach ludowych się skończył, chłopcy mogą pracować w domu, pomagać rodzicom, no! ale co dalej? Ze świadectwem z jednoklasowej szkoły dziecko musi w domu pozostać, nawet gdyby postęp w nauce był bardzo dobry, a tu najwięcej jednoklasowych, bo nauka jest arystokratyczna dziś w XX. wieku! Ile jest szkół 4 klasowych w powiecie żywieckim? a te szkoły jak spełniają swe obowiązki? Jaki jest procent chłopców, zgłaszających się do szkół średnich z powiatu żywieckie-

go?? Największym i najszlachetniejszym będzie czynem posłów ludowych, gdy postarają się o to, by założono szkoły 4 klasowe i by dzieci, opuszczające, mury szkolne, były na tyle przygotowane, aby mogły zdać egzamin wstępny do szkoły średniej bez „ekstragodzin“, co powinno się stać jak najprędzej. W Rajczy zakłada się czteroklasówkę dość dawno i jakoś poród jej jest bardzo trudny, tyle zdolnych chłopców marnieje, a gdzieindziej przeciętnych zdolności młodzież kształci się i zajmie kiedyś wyższe stanowiska! —

K. W. Rycerka
pocztą Rajcza.

Odpowiedź redakcyi. Wszelkie usiłowania gmin o szkoły czteroklasowe chętnie wspólnie z wszystkimi posłami ludowymi będziemy popierać ze wszystkich sił, a także starać się o to, aby dzieci ze szkół wiejskich mogły przechodzić wprost do szkół wyższych. Prosimy nam o tych życzeniach donosić *pisemnie*, aby można rozpocząć dalsze w tym kierunku zabiegi.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. *Sąd obwodowy w Białej.* Władze krajowe czyniąc zadość tylokrotnym życzeniom ludności powiatu bialskiego i żywieckiego, zawiadomiły magistrat miasta Białej, że sąd obwodowy z Wadowic zostanie przeniesiony do Białej. Magistrat bialski atoli na poufnym posiedzeniu odpowiedział, że dla Białej i powiatu bialskiego wcale sądu obwodowego nie potrzeba. — Czy sąd obwodowy w Białej potrzebny czy nie, to wie najlepiej właścianin lub robotnik, który na każdy termin do Wadowic dzień przedtem musi jechać. Niemcy bialscy nie chcą sądu obwodowego w Białej dlatego, ponieważ obawiają się o swoje dotychczasowe, niepodzielne rządy w mieście. Ludność wiejska jest atoli innego zdania i domaga się takiego sądu w Białej.

Z naszej strony dodamy, że sąd obwodowy w Białej może być założony osobno, a sąd wadowicki może tak pozostać, jak dotychczas.

Wścieklizna u psów stwierdzoną została w Białej. Magistrat miasta Białej zawiadamia wszystkich właścicieli psów, by psy swoje wiązali na łańcuchach, psy zaś prowadzone z sobą na przechadzki muszą mieć kagańce i muszą być trzymane na smyczy. Psy przydybane bez kagańców zostaną zabite, a właściciele pociągnięci będą do kary. Rozkaz wiązania psów obowiązywać będzie przez trzy miesiące.

W niedzielę 11. lipca zjechały się do Bielska-Białej związki śpiewackie ze Śląska, celem wzięcia udziału w festynie jubileuszowym na cześć 75-letniego istnienia bielsko-bialskiego chóru męskiego. Niem. chór śpiewacki w Bielsku-Białej stał się osią germanizacji i hakatyzmu pruskiego. — Uczmy się od wrogów i naśladujmy ich jak ducha narodowego krzepić i hartować. Zakładajmy po wioskach naszych „Kółka śpiewackie“, w którychby nasza młodzież polska kształciła się w śpiewie polskim i uczyła się na pamięć naszych pieśni narodowych. Pamiętajmy, że wszelki śpiew uszlachetnia umysł i serce. Człowiek który śpiewa nie może być złym, ani przewrotnym. A więc zabierzcie się do zakładania „związków teatrów i chórów włościańskich“. Nauczycielstwo nasze ludowe ma tutaj wdzięczne pole do pracy na niwie oświaty ludowej.

— **Właściciele firmy Karol i Oton Cipser** są straszni niemcami, ba więcej, oni są zaciekłymi hakatystami pruskimi. W swem zaślepieniu pruskim zakazali tkaczom, polakom, wstępu ku kotłom. Dotąd bowiem szli robotnicy, jeżeli prędzej do fabryki przyszli, a deszcz padał, ku maszynom. Po 3. maja — po pierwszym napadzie na „Dom polski“ jeden z tych panów wydał ten powyższy zakaz. Zaznaczyć wypada, że w tej fabryce nie ma żadnej poczekalni, gdzieby robotnicy mogli czas wolny przeczekać. Wszystkim wiadomo, że ku kotłom jest dla niepowołanych wstęp wzbroniony, ale skoro przy tych samych kotłach śpią każdej nocy palacze i „hausknecht“, skoro na tych samych kotłach zawieszają dziewczyny 13 i 14-letnie w każdy czwartek do suszenia, płaty, przeznaczone do czyszczenia war-

sztatów, chociaż to jest połączone z wielkiem niebezpieczeństwem życia, to zdawałoby się, że i starsi robotnicy mogliby bez szwanku dla siebie i kotłów parę chwil tam przeczekać. Ten sam Cipser nakazał majstrowi, by przyjmował do nauki na warsztaty tylko chłopców niemieckich, aby powoli polskich tkaczy z fabryki swojej wyrugować. Łście barbarzyńskie stosunki, ale panowie hakatyści zrobili obrachunek bez polskich robotników. Bracia robotnicy łączcie się, abyście byli silni i abyście mogli odeprzeć wszelkie wam wrogie zakusy.

Tkacze w bielsko-bialskich fabrykach się ruszają. W sobotę 3 lipca uzyskali tkacze od Aufrichta-Swobody znaczną poprawę zarobku. Mianowicie o 1 halerza więcej od 1000 rzutów na robotach farbionych — dawniej mieli 10 hal. teraz 11 hal.; kasę chorych podzwignięto na 12 centów dla każdego tkacza i całą kasę opłaca fabrykant; każdy tkacz otrzyma na końcu roku 20 koron za rozmaite roboty niewidoczne, ale które bądź co bądź zrobione być muszą. — *Taksamo u Kornhabra-Landesmana* uzyskali tkacze znaczną podwyżkę płacy. W obydwóch fabrykach sformułowała żądania dla tkaczy organizacja chrześcijańska. U Swobody-Aufrichta, gdzie nie ma ani jednego czerwonego, poszła sprawa gładko, u Kornhabra zaś byłby o mało co wybuchnął sztrejk. Tylko rozumnej i interwencji komitetu fabrycznego można zawdzięczyć, że się bez sztrejku obyło, a poprawa znaczna uzyskana została. —

U Funkiego uzyskali tkacze po 14 dniowym sztrejku czego żądali. O tym sztrejku jużśmy pisali w zeszłych numerach i dla tego dzisiaj tylko zaznaczamy, że jedynie obawa przed tkaczami u Cipsera powstrzymała towarzyszy od haniebnej ugody z fabrykantem. — *Tugendhat* wyrzucił tkacza Stworę agitatora socjalistycznego bez powodu. Towarzysze, tam są w większości, pogrozili fabrykantowi palcem w bucie, ale za Stworę się nie ujeli, chociaż wszyscy nasi chrześcijańscy tkacze oświadczyli, że staną solidarnie za Stworę. Towarzysze hańba wam, że się nie umiecie ująć za pokrzywdzonym kolegą. Jeżeli pod tym wzglę-

dem nie będzie lepszej organizacyi i karniejszej solidarności pomiędzy robotnikami, bez względu do jakiej partyi należą, to szkoda, że w ogóle jakieś organizacje robotnicze w Bielsku Białej istnieją. Przy pracy muszą być wszyscy robotnicy braćmi. Co się dzisiaj stanie z socyalistą to jutro może to samo się powtórzyć z chrześcijańskim, a zimny kapitalista się tylko śmieje skoro widzi rozdwojenie pomiędzy robotnikami. —

Zawiadomienie. Polskie Towarzystwo Emigracyjne zorganizowało własnym kosztem bezpłatną wypożyczalnię dla Polaków, przebywających na obczyźnie (z wyjątkiem tych, którzy przebywają w Rosyi). Kto chce korzystać z bezpłatnej wypożyczalni, powinien nadesłać pod adresem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego 1 K. (lub 90 fenigów, lub 1 frank 10 ctm.) tytułem kaucyi, która będzie zwrócona na każde żądanie po uprzednim nadesłaniu wypożyczonej książki, oraz swój adres, a otrzyma katalog wypożyczalni, obejmujący przeszło 500 dzieł różnej treści, kartę zamówienia na wybraną książkę i odpowiednie pouczenie. Koszta przesyłki wypożyczonej książki w jedną stronę ponosi Polskie Towarzystwo Emigracyjne. Wszelkie żądania w tej sprawie należy nadesłać pod adresem: Kraków, ul. Kolejowa L. 3., Polskie Towarzystwo Emigracyjne.

Użalenie na wójta. Z Bączkowa pow. bocheński, piszą do nas: Szanowna Redakcyo! Niepisałem do tego czasu nic do naszej gazetki „Wieńca-Pszczółki“ gdyż jestem jeszcze młody, liczę lat 22. Lecz teraz jestem zmuszony napisać parę słów z użaleniem na naszego wójta. — U pewnego gospodarza w naszej wsi skradziono niedawno słoninę i kiełbasy, więc szukano złodzieja skradzionych rzeczy. Sprowadzili żandarma, no i pan Naczelnik dalej po wsi robić rewizję, a ponieważ ja tam bywałem z moim kolegą u właściciela skradzionych rzeczy, więc gdy się pan naczelnik dowiedział o naszym przebywaniu, to niewiem dlaczego miał aż nogami tupać z radości, myśląc że już napewno u mnie znajdzie! Żandarm miał jednak trochę więcej roztrop-

ności niżeli pan naczelnik, więc rewizyi u mnie nie robił, tylko się wypytał matki o mój pobyt nocny, bo mnie w domu nie było. Poszedł tedy dalej szukać. Szkoda, że nie powiedział po co przyszedł, bo by mu matka otworzyła spichlerz, a z pewnością byłby znalazł znacznie więcej słoniny i kiełbas aniżeli skradziono. Niewiem, dlaczego pan naczelnik wpadł na taki pomysł, aby iść do mnie szperki szukać, gdyż jeszcze nigdy nie było wypadku żadnego, abym był karany chociaż jedną minutę za coś podobnego, albo podejrzany o takie sprawki. Ja bym radził wójtowi, aby energią swoją w inną zwrócił stronę, n. p. aby jako przewodniczący komitetu budowy szkoły, którą postawiono r. z., był dopilnował, żeby była dobrze postawiona, co się jednak nie stało, bo przeprowadzono budowę licha. —

Złodziej co ukradł kiełbasy śmieje się, a ja niewinny muszę znosić wstyd i hańbę nawet od ludzi sąsiednich wsi, więc muszę się czuć pokrzywdzonym i dlatego proszę Szan. Red. o zamieszczenie mojego listu. — Pozdrawiam Wielebnego ks. Redaktora i całą Redakcyę.

Jan Stefanik, pasierb Józ. Młynarza.

Od redakcyi. Ustawa o „bezpieczeństwie ogniska domowego“ — zabrania wszystkim, nawet sędziom, odbywania rewizyi w domach osób, przeciw którym nie zostało wytoczone śledztwo karne, i przeciw którym nie ma żadnych „pewnych“ poszlaków. Tak samo wójt nie ma prawa robić rewizyi w domach lub na obejściu czyli w zagrodzie ludzi, przeciw którym nie ma śledztwa sądowego. —

Naruszają tę ustawę nieraz żandarmi, choćby są obowiązani znać ustawę, bo się jej uczą w szkole żandarmskiej. A w łamaniu tej ustawy pomagają im wójtom, nie znając ustawy i mylnie sądząc, że ich obowiązkiem jest wysługiwać się żandarmom.

Zgromadzenia i wiece.

W Gorzowie pod Bobrkiem około Oświęcimia odbędzie się w **niedzielę 18-go lipca** popołudniu **publiczny wiec ludowy**, z następującym porządkiem obrad:

Zagajenie i wybór przewodnictwa; **drożynna** w całym kraju i co myśli parlament uczynić, by jej zapobiedz; **organizacja** „Bratniej pomocy”; **program** „unii narodowo-ludowej”.

Na wiec ten zapraszamy szanownych braci robotników i gospodarzy z Gorzowa i bliższej okolicy, oraz naszych posłów do Rady państwa z powiatu chrzanowskiego.

„Bratnia pomoc” w Gorzowie.

Mateusz Krawczyk
sekretarz

Piotr Kulczyk
prezes.

Konferencja robotnicza, która miała się odbyć w Chrzanowie 18 lipca b. r., została odłożoną na 25 lipca. Prosimy tych robotników i robotnic, którzy wezmą udział w konferencji, by przygotowali sobie wnioski, co do których życzą sobie, aby o nich rozprawiano na konferencji.

Komitet.

OGŁOSZENIA.

GÓRNICY

i pomocnicy górników znaleźć mogą na bardzo korzystnych warunkach stałą pracę w wielkiej kopalni żelaza we Francji obok granicy niemieckiej, narazie w liczbie 60. Czterech ma być żonatych, a żony ich za zajmowanie się gospodarstwem domowym całej partii otrzymywać będą taką płacę, jak przeciętny górnik. Wszyscy robotnicy obok dobrej płacy otrzymają bezpłatnie suche, widne, przestronne, umeblowane mieszkania o centralnem ogrzewaniu. Lekarz i apteka bezpłatnie dla wszystkich. Sklep spółny krótki dzień roboczy, hygieniczne postępowe urządzenie kopalni i mieszkań. Na kosztta podróży zaliczka; po

upływie roku każdy z górników otrzyma nagrodę w kwocie 60 franków.

Górnicy i ich pomocnicy, którzy pracowali dłuższy czas w kopalniach węgla lub żelaza, zdrowi, trzeźwi i pracowici, mogą zgłaszać się po bliższe informacje natchmianst pod adresem: **Polskie Towarzystwo emigracyjne, ulica Kolejowa L. 3. Kraków**, załączając na odpowiedź markę poczt. za 10 hal., 10 fenig., lub 10 kop. (Do teje kopalni potrzebny 1 sztygar polak mówiący po francusku lub niemiecku).

Do sprzedania

w powiecie tłumackim 24 morgi pola ornego, wraz z budynkami i sadek. W miejscu szkoła i kościół. O 5 kilometrów oddalone miasto Ottynia, stacja kolejowa, poczta i urząd telegraficzny. Cena za móg 350 złr. Ziemia urodzajna. W obszarze tym ogrodu 3½ morga. Gospodarstwo wolne od długów. — Zgłoszenia nadsyłać pod adresem:

Maciej Kowalczyk

3—1 w Neudorfie ost. p. Ottynia.

Pamiętniki

Icka Bombelesa

obiwatela miasta Krzianowa
napisane z doskonałym humorem
przez **Jantka z Bugaja**.

Nabyć można w redakcyi „Wieńca-Pszczółki” w Bielsku-Białej po cenie **20 hal.** za egzemplarz z przes. 25 hal. Należytość można nadsyłać w markach pocztowych lub z prenumeratą. 3—3

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c i k. kapitana Andytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.

KOSY

z najlepszej angielskiej srebrzystej stali, dobrze hartowane, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się podnie, przecinają za jednym zamachem, i ciężką pracę gospodarza ułatwiają, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu.

Długość w centymetrach 60 ctm. 65 ctm. 70 ctm. 75 ctm. 80 ctm. 85 ctm. 90 ctm.

Cena w kor. i hal. 1 K-90 2 K-10 2 K-20 2 K-30 2 K-40 2 K-60 2 K-70 h.

Młotki i kowadełka do klepania kos górształowe, dobrze hartowane po 1 kor. za sztukę. Kamienie (brusiki) do ostrzenia kos po 40 hal., a lepsze po 60 hal. za sztukę. Na każde zamówienie proszę przysłać 2 kor. zadatku i od razu zamówienie na przekazie. Poczte opłacam sam, nie licząc opakowania, ale bez zadatku nie wysyłam! 6—6

Za kosy te gwarantuje że są bardzo dobre, a zamiana dozwolona, ale mniej od 5 kos nie wysyłam.

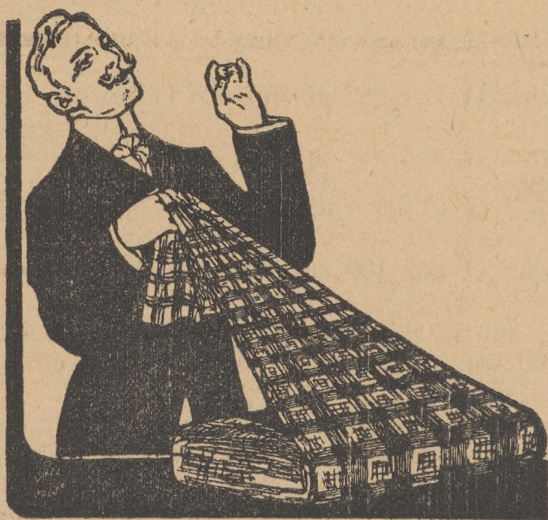


Zamawiać pod adresem:

Józef Zabłocki

warsztat kowalski
w Rozdole (Galicja)

Kto sobie życzy nabyć najlepsze i najtańsze Wyroby Tkackie



jak: płótna czysto lniane w różnych gatunkach, ręczniki, ścierki, chusteczki do nosa, dymy, dreliszki, zapaly, oksfory, płócienna kolorowe, zefiry, batysty, płótna kolorowe półjedwabne, pikę, welwety na bluzki damskie, szertyngi, kapy i koce na łóżka, ceraty na stoły, kołdry do przykrycia, chodniki jutowe, sukna, kamgarny, kłoty na podszewki, szewioty [zajgi] na ubrania męskie, damskie i dziecinne i t. p. wyroby tkackie, niech zażąda próbek, 4—1

które wysyła darmo i opłatnie

Józef Bajgrowicz, tkacz

w Korczyni obok Krosna. „Pod Opatrznością“.

Ucznia

z porządnej rodziny, przyjmie do nauki zaraz
Stanisław Żróbek majter stolarski Biała
ul. Lipnicka. 3—1

Dwuch uczniów

z porządnym i dobrem wychowaniem poszukuje
Józef Slanina 4—3
Artystyczny zakład ślusarski i niklowania
w Bielsku.



Kosy Nr. 000.

Karpackie kosy Nr. 000. z marką „Košnik“ z angielskiej stali srebrno-stalowe, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą psiankę, t. j. górszą trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przycinają za jednym zamachem na stopę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do połowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien kosić tylko **karpackimi srebrno-stalowymi kosami** z marką „Košnik“.

Zamawiający musi przysłać 4 kor. zadatku, bez zadatku nie wysła się nikomu. Kosy Nr. 000. z najlepszej angielskiej stali, najlepsze w całym świecie:

Długość w centm.:	65	70	75	80	85	90	95	100
-------------------	----	----	----	----	----	----	----	-----

Cena za 1 szt. kor.:	2:10,	2:20,	2:30,	2:40,	2:50,	2:60,	2:70	2:80.
----------------------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	------	-------

Na każdych dziesięć kos, dają 1 kosę darmo i do każdej kosi dają brusiak marmurowy z najlepszej płyty.

Kto poszle z góry 21 kor., ten otrzyma 11 kos 65 cm. długie i 11 brusiaków do ostrzenia z najlepszej płyty marmurowej i porto opłacone.

Kto poszle z góry 22 kor., ten otrzyma 11 kos 70 cm. długie i 11 brusiaków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 23 kor., ten otrzyma 11 kos 75 cm. długie i 11 brusiaków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 24 kor., ten otrzyma 11 kos 80 cm. długie i 11 brusiaków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 25 kor., ten otrzyma 11 kos 85 cm. długie i 11 brusiaków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 26 kor., ten otrzyma 11 kos 90 cm. długie i 11 brusiaków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 27 kor., ten otrzyma 11 kos 95 cm. długie i 11 brusiaków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 28 kor., ten otrzyma 11 kos 100 cm. długie i 11 brusiaków do ostrzenia i porto opłacone.

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze rzną zborze i tak lekko przycinają że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 hal. Kto zamawia 10—20 sztuk dostaje 2 sierpy darmo.

Kamienie (brusiki) do ostrzenia kos 50 h. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk dostaje 1 darmo. Młotki do klepania kosi i kor., kowadeńko do klepania 1 kor.

Proszę zamawiać pocztowymi przekazami, ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy.

ALEKSANDER KOPACZ,

Strutyn wyżny, poczta Rożniatów..

Wyd. ks. Stan. Stojałowski i Spółka. Red. nacz. ks. Stojałowski, odpow. red. J. Tlałka w Bielsku.
Drukarnia p. I. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej

„Korzystne kupno“

znakomitych wyrobów

 KORCZYŃSKICH

z najsilniejszych nici jakoto: szewiotów w cenie od 2 K — 3 K za metr, kamgarnów od 2 k. — 7 k. za m, kortów od 3 k. — 3·50 k. m, caigów z podwójnie kręconych nici od 0·80 k. — 1 k. za m, i struksów bardzo silnych na ubranie zimowe i letnie męskie, damskie i dziecinne od 1·20 k. 1·50 k. za metr, również oksforty kolorowe bardzo stosowne na koszule męskie w cenie od 0·80 k. — 0·90 k. za metr, płócienna kolorowe cieńsze gustowne także na koszule męskie od 0·80 — 90 k. za m. i płótna czysto-lniane w sztukach i na metry od 0·80 k. do 2 k. za metr, płótna pół lniane grubsze do najcieńszych od 0·50 k. do 1 k. za metr, ręczniki w tuzinach od 8. k. do 17 k. za tuzin, taksamo i na metry od 0·50 k. do 0·80 k. za metr, prześcieradła bez szwu czysto-lniane grubsze i cieńsze w cenie od 3 k. do 5 k za sztukę, kapy na łóżka bardzo gustowne we wszelkich kolorach w cenie od 3 k do 20 k za sztukę, koce na łóżka i derki na konie w cenie od 3 k. do 20 k. za sztukę, fartuszki damskie i dziecinne, kuchenne i świąteczne w cenie od 0·60 do 2 k. za sztukę, gotowe sienniki w kolorowe pasy w cenie od 3 k. do 4 k. za sztukę, gotowe kalessony czysto-lniane po 3 k. pół lniane po 2 k. i po 1·60 k. za sztukę, zegeltuchy i dreluchy na mundury dla policji, straży pożarnej i studenckie po 1 k. — 1·30 k. za m. nankiny na wyspy żółte i czerwone pojedynczej szerokości od 0·80 do 2 k. za metr, a podwójnej szerokości od 1·50 k. do 4. K. za m, kłot czarny na poszewki od 1·30 do 2 k. za m., również caigi na podszewki od 0·50 do 0·70 k. za m., chusteczki do nosa zwykłe i czysto-lniane w cenie od 2 do 10 k. za tuzin i wszelkich wyrobów tkackich, które wysyłam po cenach konkurencyjnie najniższych.

 Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą tych materyi. 

Przy zamówieniu należy oznaczyć nazwę materyi, ilość metrów, kolor żądanej materyi i w przybliżeniu cenę. Z powodu wielkiego wyboru towarów, próbek naprzód nie wysyłam jednak przy **najmniejszym zamówieniu** z towarem wraz z cennikiem załączam.

Towar nie nadający się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko
wykluczone.

Tkalcia i skład wysyłkowy

ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa

w Korczynie obok Krosna.

Mydło z konikiem z mleka liliowego najtańdziej działające
na skórę oraz przeciwko piegom.
Wszędzie do nabycia.



Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

Przeciw tak upornym i zastarzałym chorobom jak: **reumatyzm, gościec, nerwość, ból głowy i zębów, bólenia w krzyżach i mięśniach, kłucia w boku, darcia w ostonkach, bóle w nogach**, nabrzmienia, jest najlepszym środkiem uśmierającym, powszechnie lubianym, przez wiele klinik praktycznie wypróbowanym, od przeszło tysiąc lekarzy polecanym

ICHTYOMENTOL

20—15

środek opatentowany w wszystkich państwach. Kilkakrotnie premiiowany; w działaniu niedościgniony w skutku zadziwiający! Przeszło 15 tys. podziękowań. Wyłączna wysyłka i fabryka: Chemiczne laboratorium aptekarza S. Edelmana, **Bohorodczany** via Lwów. Oddział 44. Wysyłam franko od 5 butelek począwszy w zwyż za poprzedniem nadesłaniem 6 kor. za zaliczką 20 h. więcej; 10 butelek franko 10 kor. 25 butelek franko 23 kor.

Sierpy kowalskie z rączkami

z najlepszej angielskiej stali

wyrób galicyjski **M. Zabłockiego** znane ze swej dobroci, z długotrwałymi i drobnymi ząbkami, bardzo ostre i zręczne, lekko przecinające zboże, iż sierpa prawie w ręku nie czuć i ludzie się nie męczą przy rżnięciu a jednym sierpem można żąć kilka lat.

Cena za jeden sierp wraz z rączką 80 halerzy. Mniej jak 10 sierpów nie wysyłam, a więcej ile kto zechce. Na każde zamówienie proszę przysłać 3 kor. zadatku — a zarazem zamówienie na przekazie. Pocztę lub kolej sam opłacam, ale bez zadatku nie wysyłam.

Zamawiać pod adresem:

St. B. Drzewicki

jener. zast. we Lwowie (Galicya)
ul. Szeptyckich Nr. 6.

P. T. Kółkom roln. i odsprzedawcom znaczy opust. 13—10

Mam do sprzedania stary plac młyński z 4 1/2 metra spadem wody z 5 do 8 morgami pola i klasy. Okolica na mlewo jest bardzo dobra, blisko gościńca bitego, nabyć można pod korzystnymi warunkami. Kamień i drzewo do budowy na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje:

Tomasz Drewniak

Młyn Harta Bachórz. 8—5

Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu bialskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.

Tanio do sprzedania

kamień francuski, tryer miedziany, perlak (holender) do omielania pęczaka, pas skórzany młyński, walce żelazne trochę uszkodzone i inne przybory młynarskie z powodu zburzenia mego młynu — wskutek ostatniego wylewu rzeki Skawy.

Józef Marecki, młynarz

3—3 w Białej pod Makowem.

Żony

dobrej gospodyni, władającej językiem polskim i nieco niemieckim, obeznanej nieco z kupiectwem, wdowy bezdzietnej, lub starszej panny od 30 do 40 lat poszukuję na tej drodze z powodu nieznamości i braku czasu. Posag od 12000 do 20000 koron, które się zaistni na realność, albo zamieni się o majątek — posiadam piękny majątek. Jestem wdowcem, katolikiem, mam jedną córeczkę 12-letnią, sklep towarami mieszanymi.

Listy proszę adresować:

Redakcja „Wieńca-Pszczółki“

w Białej Galicya.

3—3

„Szczęście domowe.“

Parcelacya kolonizacyjna

Rok szycie majątek oddalony o milę ścieżką od Przemyśla, zaś dwie mile gościńcem koło Krasieczyna położony 600 morgów obszaru, z czego 480 morgów ornego pszenego gruntu, zaś 120 morgów lasu.

Majątek ten nadaje się znakomicie na parcelacyę osadniczą ze względu na bliskość miasta, przeszło 40.000 ludności liczącego. Łatwość zbytu mleka i wszelkich produktów rolnych, łatwość wszelkiego zarobku przy budowach regulacyjnych koło Sanu, przy fortyfikacjach w samem mieście Przemyślu. Planowaną jest również budowa kolei z Przemyśla przez Krasieczyn do Rymanowa, która oprócz zarobku, Rokszycę do Przemyśla przybliży.

Do majątku należy gorzelnia, która po przeprowadzeniu parcelacyi urządzoną będzie, jako gorzelnia spółkowa, własność wszystkich nowonabywców. — Gorzelnia przyczyni się do łatwego wykarmienia inwentarza przez zimę i do korzystnej uprawy ziemniaków. Cena po 600—700 koron za morg gruntu.

Najlepiej oglądać teraz jak są zboża na polu. Budulec łatwy i tanio w pobliżu do nabycia. Pożyczki wyrabiane będą do połowy ceny gruntu. Kościół i szkoła w miejscu. Korespondencyę prowadzić będzie inżynier **Wiktor Skołyszewski**, który udzielać będzie objaśnień na miejscu w Rokszycach każdej soboty. Listy adresować do **Wiktora Skołyszewskiego** Kraków. Podzámce 20. —

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korcezyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórassa

„pod opieką Najsw. Rodziny”

w **Korezynie** obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL”

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w **Tarnopolu**.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegłądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki **Wiszniewskiego** i **Nacudzińskiego**; **Maków**, apteka **Froncza**; **Lwów**, apteki: **Dewechego**, **Haya**, **Łazowskiego**, **Dra Piepes-Poratyńskiego**, **Mikolasza**. — Niemcy: **Loewenapotheke Otto Koerner**, **Goerlitz**, **Obermarkt** l. 31.

! Precz z wyrobami obcymi :

Jedynę źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. **Wincent. Boguckiego** w **Chrzanowie**.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacye wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

Nowości

Na sezon letni
o połowę taniej niż dotychczas
Wspaniałe i gustowne nadzwyczaj

KOCE
na łóżka

czysto-wełniane w wyborowym gatunku i we wszelkich kolorach, w dowolnej ilości, stosowne na każde łóżko, w ogromnej ilości rozsprzedawane, a nigdy nie zwracane od 7—20 kor., również derki włosienkowe na konie i powozy w cenie 5—8 koron, tudzież koce flanelowe na łóżka, bardzo trwałe, jakkolwiek prawie za bezcen (od 2—5 koron) nabyć można pod adresem:

Tkactwa płócien i skład wysyłkowy

Antoniego Baruty
pod opieką św. Józefa
w Korczynie koło Krosna.

Towar nienadający się wymieniam, — a zatem wszelkie ryzyko wykluczone.

Nowości

KUPUJCIE

Strzelby

ponieważ **polowania** już się rozpoczynają. Bogato ilustrowany cennik broni i przyborów myśliwskich wysyła się darmo i opłatnie.

K. Michejda

handel tow. żel. broni i amunicji

w Białej. 10—7

Architekci

Arnold i Adolf Richter
w Diedzicach

polecają swoje biuro budownicze do wykonania wszelkich planów, projektów, kosztorysów i obliczeń wszelkiego rodzaju budowli; jakoteż biorą w przedsiębiorstwo po cenach możliwie najtańszych wszelkie budynki tak prywatne jak i publiczne, pod gwarancją rzetelnego wykończenia.

Poszukuje się

Czeladnika kowalskiego i ucznia porządnego rodziców. — Zgłoszenie się w redakcji **Więca-Pszczółki**. 5—2

RÓŻNE MEBLE

na sprzedaż. Karlsplatz 5 w Bielsku. 5—5

Dr. Emilian Mrdąček

adwokat krajowy w Białej

ul. główna 28.

powrócił do zdrowia i prowadzi kancelaryę osobistą.

Brázay'a
wódka francuska
jest najlepsza